
Prasa o adwokaturze

Palestra 29/11(335), 149-157

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mopoczuciu i zdrowiu uprawiających je kolegów, ale — co jest chyba jeszcze ważniejsze — sprzyjają integracji środowiska adwokackiego i wpływają na powstawanie trwałych więzi pomiędzy członkami różnych izb. Przyjaźnie powstałe na korcie bądź nad wodą sprawdzają się również w życiu pozasportowym.

adw. Maria Sterczewska

PRASA O ADWOKATURZE

„Głos Wielkopolski” (z dnia 16 września 1985 r.) w notatce informacyjnej pt. *Hold poległym adwokatom* zamieścił (wraz z fotografią) relację z uroczystości, odbytej w dniu 15 września br., poniższej treści:

„Przed siedzibą Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych, zamordowanych i zaginionych w czasie II wojny światowej adwokatów i aplikantów adwokackich. W ceremonii udział wzięli: sekretarz KW PZPR Jan Mielcarek, wiceprezes WK ZSL Andrzej Malinowski, sekretarz WK SD Andrzej Grudziński, prezydent Poznania Andrzej Wituski. Okolicznościowe przemówienie wygłosił dziekan Okręgowej Rady Witold Knoppek. Odsłonięcia tablicy dokonali: mecenas Michał Lorkiewicz, podpułkownik rezerwy Wojska Polskiego, mec. Aleksander Markowski, żołnierz Armii Krajowej, mec. Zenon Gniatkowski, żołnierz Gwardii Ludowej, i mec. Antoni Nowicki, więzień polityczny hitlerowskich obozów koncentracyjnych.”

*

W toku kampanii wyborczej doszło w Warszawie do spotkania licznego grona prawników z kandydatami prawnikami z terenu Warszawy. Przebieg tego spotkania opisał dość szczegółowo dziennik „Życie Warszawy” (nr 229 z 1 października 1985 r.), tytułując wspomnianą relację *Gdzie ci prawnicy*. Oto treść tej relacji (zawierającej również akcenty adwokackie):

„30 września warszawscy prawnicy mieli okazję spotkać się i podyskutować ze swoimi kolegami po fachu kandydującymi do Sejmu: z Andrzejem Kalwasem (na drugim miejscu w okręgu nr 5) oraz Zygmuntem Surowcem i Sylwestrem Zawadzkiem (na pierwszych miejscach w okręgu nr 1). Mimo że na sali znaleźli się reprezentanci wszystkich zawodów prawniczych, na przedwyborczym spotkaniu nie wyjawiono w zasadzie bolączek i potrzeb poszczególnych środowisk. W sądach i prokuraturach nadal brakuje ludzi, sytuacja samorządu adwokackiego jest wciąż pogmatwana (? — dop. s.m.), choć i tak trzy wymienione zawody doczekały się podczas kadencji Sejmu kompleksowych unormowań. Na podobne ustawowe określenie statusu notariuszy i kuratorów sądowych nadal czeka wielu prawników organów ochrony prawnej.

Kandydatów na posłów pytano jednak głównie o sprawy, z którymi zetknęli się na obywatelskich spotkaniach przedwyborczych. «Rzecz nie w ilości uchwalonych ustaw, lecz w ich pełnym wcieleniu w życie i późniejszym respektowaniu przez obywateli i organy podstawowe» — oto sens wielu wypowiedzi. Przedstawiciele prawniczych środowisk zwracali też uwagę na luki i nieścisłości występujące w aktach prawnych różnego rzędu. Reprezentant Państwowego Arbitrażu Gospodar-

czego przyznał, że język ustaw pisanych w pośpiechu bywa niezrozumiałymi (podkreślenie — *s.m.*) oraz że nawet doświadczeni prawnicy miewają kłopoty, poruszając się w gąszczu przepisów resortowych. Kolejny mówca, radca prawny, poparł kolegę przykładem: przy wydawaniu opinii związanych z wynalazkami naliczył mianowicie aż 51 uchwał, rozporządzeń i zarządzeń obowiązujących w tej — bądź co bądź — wąskiej dziedzinie. Jest to jeden z dowodów na to, że przedwyborcze żądania wprowadzenia do Sejmu większej niż dotychczas liczby prawników-praktyków są w pełni uzasadnione. «Jesteśmy na etapie wprowadzenia reformy gospodarczej — kontynuował mówca — a to oznacza nic innego jak wprowadzenie w życie nowego prawa. Dlatego w imieniu naszego środowiska proponuję, aby konwent wyborczy skorzystał z art. 65 ordynacji i wystąpił do komisji wyborczej z wnioskiem o przesunięcie Andrzeja Kalwasa, radcy prawnego, z drugiego na pierwsze miejsce na liście kandydatów na posłów».

Opinie o zbyt małej liczbie prawników na listach wyborczych wyrazili także inni dyskutanci. Reprezentant środowiska adwokackiego zauważył, że po raz pierwszy w składzie Sejmu nie zasiądzie ani jeden przedstawiciel palestry. Kandydujący na posła prof. Sylwester Zawadzki przypomniał swoją wypowiedź sprzed kilku miesięcy (na zebraniu plenum ZG ZPP — dop. *s.m.*), gdy twierdził, że 25 posłów — prawników to minimum potrzebnych Sejmowi IX kadencji fachowców czuwających nad jakością uchwalonych ustaw i ich przestrzeganiem. Podczas spotkania powtarzano wnioski nie raz zgłaszane Sejmowi przez środowisko prawnicze. Postulowano m.in. częstsze konsultowanie projektów aktów prawnych z ludźmi na co dzień stosującymi prawo, wprowadzenie zasady, według której ustawodawca oceniałby projekt ustawy łącznie z projektami aktów wykonawczych, podkreślono konieczność systematycznego kontrolowania realizacji ustaw. Kandydatów na posłów pytano, co sądzą o różnych szczegółowych rozwiązaniach prawnych, w których funkcjonowaniu wyborcy prawnicy dostrzegają słabe punkty i postulują zmiany.

Nawiązując do raczej wątej dyskusji na tym spotkaniu przedwyborczym, nie można nie zaznaczyć z ubolewaniem, że do składu osobowego kandydatów do Sejmu nie został wytypowany z rekomendacji Partii bądź stronnictw politycznych ani też nie został akceptowany w Radzie Krajowej PRON ani w jego ogniwach terenowych żaden kandydat zgłoszony z jednostek organizacyjnych adwokatury. A przecież adwokaci byli wybitnymi członkami polskiego parlamentu tak w okresie II Rzeczypospolitej, jak i w różnych kadencjach Sejmu PRL, przy czym w ostatniej VIII kadencji było ich — przypominamy — sześciu. A trzeba przy tym zauważyć, że adwokaci, jako wytrawni mówcy, nie wygłaszaliby poselskich przemówień z trybuny parlamentarnej, odczytując je z kartek, bo do takiego zwyczaju nie doprowadziła ich... ława obrończa. Z tego rażącego ostracyzmu powinny być wycofane wnioski.

Na temat opisanego wyżej spotkania krótką notatkę informacyjną pt. *Prawnicy-kandydaci na posłów na spotkaniu z członkami ZPP* zamieściła również „Trybuna Ludu” (nr 229 z dnia 1 października 1985 r.). Dziennik podał, jacy kandydaci na posłów spośród prawników wzięli udział w tym spotkaniu oraz wymienili promiendentów przybyłych na nie.

„Kandydaci na posłów — pisała «Trybuna Ludu» — podkreślali wagę zadań Sejmu przyszłej kadencji w porządkowaniu prawa potrzebą kontroli jego realizacji oraz umacniania praworządności”.

Gazeta „Sztandar Ludu” (nr 217 z dnia 17 września br.), pisząc w artykule pt. *Przyszłym posłom pod rozważę* o kampanii przedwyborczej w województwie chełmskim, przedstawiła m.in. spotkanie kandydatów na posłów do Sejmu z miejscowym środowiskiem społeczno-prawnym, w tym także z adwokatami.

„Na spotkaniu — podano w tym artykule — mówiono o konieczności większej stabilności praw stanowionych przez Sejm i konsekwentnej ich realizacji. Postulowano zwiększenie wysiłków na rzecz zwalczania zjawisk patologii społecznej, szczególnie wśród młodzieży (pijaństwo i narkomania).” (...). Na innym spotkaniu uczestnicy wypowiadali się na temat ochrony środowiska, reformy gospodarczej, przerostu administracji w urzędach państwowych. „Zdaniem uczestniczących w dyskusjach wyborców, posłowie powinni poruszać na forum Sejmu problemy poszczególnych środowisk i ludzi, tak aby jego praca była odzwierciedleniem tych zagadnień, którymi żyje społeczeństwo.”

W przeprowadzonym na łamach tygodnika „Prawo i Życie” (nr 38 z dnia 21 września 1958 r.) przez red. Ryszarda Czerniawskiego wywiadzie prasowym z prof. drem Sylwestrem Zawadzkiem, byłym posłem do Sejmu VIII kadencji (wywiad nosił tytuł: *Lepiej mniej, ale lepiej*) poruszono kapitalnej wagi problem obecności wśród posłów osób z wykształceniem prawniczym. W Sejmie VIII kadencji na 460 posłów wykształcenie prawnicze miało tylko 32 posłów, przy czym tylko 16 z nich wykonywało zawody prawnicze. Posłowie prawnicy nawet w Komisji Prac Ustawodawczych stanowili mniejszość. Brak posłów prawników dawał się wyraźnie odczuć podczas intensywnych prac tej Komisji. „Jeśli wziąć pod uwagę — wyjaśnił prof. S. Zawadzki — ogrom pracy legislacyjnej, którą wykonał Sejm VIII kadencji, nie można nie dostrzec olbrzymiego ciężaru odpowiedzialności, który spoczywał na posłach-prawnikach. (...) Prawnicy są również nieodzowni w Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, Komisji Administracji, Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska, Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Polityki Socjalnej, Zdrowia i Kultury Fizycznej. Właściwie w każdej komisji sejmowej powinien być przynajmniej jeden prawnik określonej specjalności (na przykład prawo rolne, międzynarodowe). Dlatego też mój postulat zgłoszony na plenum ZG ZPP, aby w Sejmie IX kadencji znalazło się przynajmniej 25 prawników różnych specjalności, miał pełne uzasadnienie i nie był wcale przesadny, jak to twierdzili niektórzy koledzy. Był to postulat raczej minimalistyczny. U jego podstaw nie leżał bynajmniej partykularyzm branżowy. Sejm IX kadencji, jeśli ma być parlamentem pełniącym swą funkcję ustawodawczą lepiej niż Sejm VIII kadencji, musi mieć w swym składzie większą liczbę prawników. Wymaga tego interes ogólnopaństwowy i jednoznaczne stanowisko wyborców, domagających się w toku zebrań konsultacyjnych lepszego prawa, prawa wyższej jakości.

Trudno coś więcej dodać do tego, co powiedział na ten temat przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR Kazimierz Barcikowski, stwierdzając na XXI Plenum KC PZPR: «Nie znamy sytuacji, kiedy w Sejmie było za dużo posłów-prawników. Zawsze było ich za mało. Byłoby dla Sejmu bardzo korzystne, gdyby nasza partia zadbała o właściwy udział znawców prawa wśród wysuwanych przez nas kandydatów». Przekonamy się w niedługim czasie, na ile ten ważny postulat wynikający

z doświadczeń polskiego parlamentaryzmu zostanie spełniony. W niektórych okręgach na listach kandydatów na kandydatów nie dostrzegłem ani jednego prawnika. Są to jednak — miejmy nadzieję — wyjątki.”

Na tzw. liście krajowej nie znalazł się wśród 50 kandydatów ani jeden prawnik z praktycznym przygotowaniem do rzemiosła legislacyjnego. Na listach okręgowych nie znaleźli się w ogóle członkowie adwokatury z praktyką sądową. Taki bieg rzeczy może się zemścić na poziomie prac ustawodawczych.

W wyborach z dnia 13 października br. zostali wybrani do Sejmu IX kadencji jedynie 14 posłów-prawników, co nie pozostanie bez wpływu na poziom prac ustawodawczych.

Sejm nie musi oczywiście, jak powiedział w jednym z pytań w toku wywiadu red. R. Czerniawski, być „zjazdem absolwentów wydziałów prawa, wzorem parlamentów w wielu innych krajach”, ale materia, którą się zajmuje w każdej kadencji, jest przede wszystkim tworzenie prawa, a to nie jest robota łatwa. Przecież doświadczenie VIII kadencji Sejmu wskazuje wyraźnie, że konstruowanie aktów ustawodawczych jest wielką sztuką prawniczą, wielce czasochłonną i wymagającą wielkiego intelektu i znajomości realiów życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Jak przykładowo w wywiadzie informował prof. S. Zawadzki o tych sprawach, „profesor Witold Zakrzewski, jako przewodniczący Komisji Praw Ustawodawczych, nie tylko musiał się zwolnić z pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale faktycznie w ciągu każdego tygodnia pięć dni spędzał w Warszawie. Prezes ZG ZPP, a jednocześnie wiceprzewodniczący Komisji Prac Ustawodawczych Zdzisław Czeszejko-Sochacki musiał w poważnym stopniu zrezygnować z wykonywania zawodu adwokata (...)”

W ławach naszego parlamentu mogą oczywiście zasiadać literaci, aktorzy, kolarze i przedstawiciele innych zawodów, ale normy prawne mogą dobrze konstruować — jako technicy legislacyjni — jedynie posłowie-prawnicy, odpowiednio do zadań takich wykwalifikowani.

Byli i obecny poseł na Sejm prof. Zawadzki tak widział rolę prawników jako posłów:

„Obowiązki prawnika w Sejmie są jednak trudne nie tylko ze względu na ogrom zadań oraz niewielką liczbę posłów-prawników. Jeszcze większa trudność wynika ze specyfiki zadań parlamentarnych, które wymagają ciągłego uzupełnienia swojej wiedzy zawodowej. Nie wystarczy być nawet najdoskonalszym sędzią, prokuratorem, adwokatem, radcą prawnym czy pracownikiem nauki, aby podjąć w pełni obowiązek poselski. Prawnik-poseł, obok wiedzy prawniczej określonej specjalności oraz doświadczenia zawodowego, musi dysponować określonym przygotowaniem politycznym i społecznym, a więc takimi właściwościami, które powinien posiadać każdy poseł, oraz określoną wiedzą i doświadczeniem z zakresu legislacji. Nie chodzi oczywiście o to, aby umiał pisać ustawy. To nie jest — wbrew różnego rodzaju sugestiom, z którymi można się było spotkać w toku kampanii wyborczej — zadaniem Sejmu. Chodzi o to, by potrafił ocenić projekt ustawy z punktu widzenia wymogów sztuki legislacyjnej, która nie da się sprowadzić wyłącznie do techniki legislacyjnej. Niestety, w tym zakresie wydziały prawa nie dawały żadnego przygotowania i kształcą one dotychczas interpretatorów prawa różnych specjalności, a nie legislatorów. Prawnik-poseł musi więc być jednocześnie politykiem, społecznikiem i w jakiejś mierze legislatorem. Nie jest to bynajmniej łatwe.

Wiąże się z tym potrzeba organizowania pomocy dla prawników w Sejmie. Ukształtowały się już formy tej pomocy w postaci opinii przygotowywanych przez ZG ZPP (było ich 15), Naczelną Radę Adwokacką (5) i Stowarzyszenie Radców

Prawnych (też 5). Opinie te były bardzo pomocne w pracy komisji prac ustawodawczych.

Bardzo szeroki był też udział pracowników nauki w charakterze ekspertów. Do komisji prac ustawodawczych wpłynęły 94 tego rodzaju ekspertyzy."

Prof. S. Zawadzki zapytany o przebieg zebrań przedwyborczych oraz zadania, jakie staną przed Sejmem IX kadencji (do którego kandydował), oświadczył:

„System prawyborów zdał egzamin i jest niewątpliwie ważnym krokiem w rozwoju demokracji.

Na zebraniach tych zgłaszanych było wiele uwag dotyczących działalności ustawodawczej Sejmu i stanu obowiązującego prawa. Generalnie można te uwagi sprowadzić do dwóch postulatów. Po pierwsze, «lepiej mniej, ale lepiej», a po drugie, aby Sejm IX kadencji skoncentrował swą uwagę na kontroli wykonywania ustaw. Podawane były przykłady m.in. niewydawania aktów wykonawczych, nieegzekwowania wydawanych przepisów, stosowania przepisów wbrew ustawie czy braku egzekwowania wyroków sądowych.

Realizacja obydwu tych postulatów wymagać będzie od Sejmu IX kadencji znacznie większej stanowczości w kontroli nad stanem prawa i praworządności, bardziej zdecydowanego stanowiska w walce z przejawami biurokratyzmu i niemożności. O ile Sejm VIII kadencji był parlamentem wielkich reform społecznych, o tyle Sejm IX kadencji — kontynuując ten dorobek — winien charakteryzować się mrówczą pracą kontrolną. Podstawę rozwoju tej funkcji Sejmu powinna stanowić głęboka wrażliwość na sprawy ludzkie, sprawy życia codziennego, wykorzystanie potencjału wiedzy i inicjatyw obywatelskich, jak i głębokie przekonanie o rosnącej wrażliwości obywateli w sprawach przyspieszenia rozwoju gospodarki narodowej, która jest fundamentem pozycji międzynarodowej Polski i wkroczenia naszego kraju w wiek XXI z jak najmniejszym opóźnieniem."

*

Z wypowiedzią prof. Sylwestra Zawadzkiego koresponduje komentarz prasowy zatytułowany *Na pierwszej linii*, zamieszczony w „Rzeczypospolitej” (nr 219 z dnia 19 września 1985 r.). Zawarte w tym komentarzu ważne wątki myślowe zasługują na ich zacytowanie w pełnym brzmieniu:

„Nie może być państwa bez prawa, a tego nie da się tworzyć i stosować bez prawników. To lapidarne i trafne spostrzeżenie nabiera obecnie szczególnej aktualności. Nadszedł bowiem czas realizacji wszystkich praw ustanowionych przez Sejm VIII kadencji. Sejm czasu tworzenia podstaw legislacyjnych istotnych reform społecznych i politycznych.

W wypełnianiu treści tych reform wielką, nie dającą się przecenić rolę mają do odegrania wykonujący rozmaite zawody prawnicy polscy. Na nich bowiem spada wiele istotnych powinności wiążących się z podnoszeniem rangi prawa w sferze gospodarczej i socjalnej, a więc czuwanie, by podjęte dzieło przebudowy systemu gospodarowania realizowane było zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami, w sposób gruntowny, przynoszący konkretne efekty.

Prawnicy są też szczególnie powołani do przeciwdziałania wszelkiemu panoszącemu się złu, jakimkolwiek próbom naruszania, omijania bądź lekceważenia prawa — to wręcz ich klasyczny obowiązek, którego wypełnianie szczególnie bacznie obserwuje ogół obywateli.

Oczekiwać też można, że środowiska prawnicze będą wносить coraz wyraźniejszy wkład w rozwój samorządności społecznej we wszystkich dziedzinach życia, szerzej angażować się w trwający w naszym kraju dialog polityczny. Społeczeństwo i wła-

dze mają zresztą prawo liczyć w tej dziedzinie właśnie szczególnie na prawników, ich wielkie doświadczenie, kulturę polityczną i autorytet. A dla podniesienia tego autorytetu zrobiono ostatnio niemało. Przyjęte ustawy o Sądzie Najwyższym, ustroju sądów powszechnych, adwokaturze, prokuraturze oraz radcach prawnych w sposób jednoznaczny umacniają rangę i status wykonujących te zawody. Świadczą także o tym, że władza poważnie traktuje swoje zobowiązania wobec tych środowisk, a jednocześnie daje wyraźny sygnał, jak bardzo jej zależy, by prawnicy wykonywali swe obowiązki z pełnym poświęceniem i przekonaniem o ogromnym ich społecznym znaczeniu. Liczą też — i społeczeństwo, i władze — iż będzie to działalność prowadzona w zgodzie ze wszelkimi regułami etyki zawodowej.

Wielu prawników osobiście zaangażowało się w tworzenie nowych przepisów. Udział posłów-prawników, legislatorów, działaczy ZPP jest tu bezsporny i znaczący. Ich wysiłek wysoko oceniono na ostatnim XXI Plenum KC PZPR, podkreślając przy tym konieczność udziału niezbędnej liczby prawników o najwyższych kwalifikacjach w pracach przyszłego Sejmu.

Stali się więc prawnicy w ostatnich latach zawodem «pierwszej linii». Nadal nie powinni z niej schodzić, pilnie strzegąc prawa i podjętych reform.”

*

Wybitnemu uczonemu i wychowawcy wielu pokoleń prawników, w tym licznej grupie adwokatów prof. drowi hab. Władysławowi Wolterowi z Uniwersytetu Jagiellońskiego zostało nadane wysokie odznaczenie państwowe w postaci Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość dekoracji 88-letniego nestora polskich uczonych prawników odbyła się w dniu 28 sierpnia 1985 r. w Krakowie.

Jak podała „Rzeczpospolita” (nr 201 z dnia 29 sierpnia 1985 r.), „prof. Władysław Wolter jest jednym z nielicznych już dzisiaj żyjących naukowców, którzy padli ofiarą *Sonderaktion Krakau*, zbrodniczej akcji niemieckiego okupanta wymierzonej przeciw inteligencji krakowskiej.”

*

Adwokatura — podobnie jak środowisko naukowe — przez długi czas postulowała rozstrzygnięcie sporów ze stosunków pracy w drodze sądowej. Postulat ten został przez ustawodawcę po wielu latach uwzględniony i w dniu 1 lipca 1985 r. weszła w życie ustawa z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Przed adwokatami powstała perspektywa podjęcia pracy zawodowej na nowym wycinku wymiaru sprawiedliwości i perfekcyjnego wykonywania usług w tej dziedzinie. Reforma sądownictwa pracy umacnia rolę sądownictwa powszechnego, poddając w pełni pod jego jurysdykcję spory pracownicze.

Cenne informacje o wdrażaniu przepisów ustawy o sądach pracy i ubezpieczeń społecznych w sprawach pracowniczych przekazała wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i zarazem piastująca funkcję kierownika Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych sędzia Aleksandra Tobiasz-Skrzypek w wywiadzie prasowym udzielonym red. Halinie Leśnickiej z redakcji „Życia Warszawy” (nr 231 z dnia 3 października 1985 r.). Wywiadowi temu nadano tytuł *Spory pracownicze w sądzie*.

Na skierowane do przewodniczącej Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych pytanie, jakie sprawy pojawiają się najczęściej na wokandzie sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, udzielona została odpowiedź:

„Dominują spory na tle wypowiedzenia umowy o pracę, problemów płacowych, a zwłaszcza wypłat premii regulaminowych. Przedsiębiorstwa w ramach reformy gospodarczej mają oczywiście swobodę w kształtowaniu swej polityki kadrowej i płacowej, ale musi ona być zgodna z prawem i zasadami współżycia społecznego. Dbamy o to, aby nasze rozstrzygnięcia były uzasadnione społecznie i wpływały na kształtowanie pożądanych postaw pracowniczych wobec zakładu pracy, przy zachowaniu wymogów praworządnego działania ze strony pracodawców. Podstawą działania Sądów Pracy musi być zaufanie obu stron do naszych orzeczeń. Sprawy pracownicze mają przecież ogromną nośność społeczną, budzą często żywy odzew wśród całej załogi lub większych grup pracowniczych. Dlatego też ze szczególną uwagą podchodzimy do sporów «grupowych». Mamy też dwie takie sprawy: jedna dotyczy pracowników biurowych WSS „Społem”, oddelegowanych do pracy w sklepie, które odwołują się od tej decyzji, druga — odszkodowania za obniżenie stawek dla kierowców przedsiębiorstwa transportowego.”

Na jedno z kolejnych pytań, czy pracownicy często korzystają z pomocy adwokata lub pełnomocnika związkowego, padła odpowiedź:

„Adwokaci rzadko pojawiają się na sali sądowej, chociaż obecna ustawa dopuszcza ich udział w sprawach pracowniczych. Równie rzadko spotyka się przedstawicieli związkowych. Zapewne pracownicy uważają, że sami najlepiej potrafią wyłożyć swoje racje, ale może pogląd ten jest spuścizną poprzedniego systemu rozstrzygania sporów pracowniczych, jakkolwiek dotychczasowe doświadczenia uczą, iż przedstawiciele związków zawodowych potrafią bardzo aktywnie i ze znajomością przepisów angażować się w spory pracownicze w dobrze pojętym interesie społecznym.”

*

W tygodniku „Prawo i Życie” (nr 34 z dnia 24 sierpnia 1985 r.) zamieszczono pytanie czytelnika, „jak wygląda możliwość skorzystania z pomocy adwokata w sprawie karnej odbywającej się w trybie przyspieszonym?” Udzielając odpowiedzi, redakcja tygodnika wskazała na rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 20 czerwca 1985 r. w sprawie zapewnienia oskarżonym korzystania z pomocy obrońców w postępowaniu przyspieszonym (Dz. U. Nr 28, poz. 126) i podała zarazem, że „organ prowadzący postępowanie przyspieszone powinien udzielić oskarżonemu informacji o możliwości korzystania z pomocy obrońcy spośród adwokatów pełniących dyżur, a jeżeli nie spowodowałoby to przeszkody w szybkim rozpoznaniu sprawy, także spośród innych wskazanych przez oskarżonego adwokatów”.

*

Dla adwokatów występujących przed Naczelnym Sądem Administracyjnym i jego Oddziałami terenowymi interesujące informacje o funkcjonowaniu tego Sądu i kierunkach jego orzecznictwa, o trudnościach wynikających z wadliwej działalności organów administracji państwowej, a także o niechętnym uczestnictwie adwokatów w postępowaniu przed NSA zamieścił tygodnik „Prawo i Życie” (nr 36 z dnia 7 września 1985 r.) w wywiadzie prasowym z prezesem NSA doc. drem Adamem Zielińskim. Tytuł tego wywiadu brzmiał: *Nie tylko orzekamy*. W sprawie niezbyt chętnego udziału adwokatów w postępowaniu przed NSA prezes A. Zieliński udzielił następującej odpowiedzi:

„W moim przekonaniu nasza adwokatura ma charakter nadmiernie «kratkowy». Zajmuje się bowiem głównie sprawami karnymi, a w pewnym stopniu cywilnymi

i pracowniczymi. W sprawach administracyjnych udział adwokatów jest niewielki. Myślę, że wpływa na to kilka przyczyn. Po pierwsze, samo postępowanie administracyjne, jego konstrukcja nie pozostawiają zbyt wiele miejsca dla adwokata. Po drugie, prawo administracyjne jest dziedziną znacznie bardziej rozległą i mniej atrakcyjną niż prawo karne czy cywilne. Po trzecie wreszcie, nie jestem pewien, czy właściwie ustalone są stawki honorariów adwokackich w tych sprawach”.

*

Hasło a zarazem społeczno-polityczny postulat podwyższenia powszechnej edukacji prawnej społeczeństwa, wzbogacanie form informowania przez środki masowego przekazu o działaniach organów wymiaru sprawiedliwości znajdują coraz szerzej swoje odzwierciedlenie w codziennej praktyce. Pisała o tym „Rzeczpospolita” (nr 212 z dnia 11 września 1985 r.) w artykule pt. *Sądzenie — bez tajemnic* (autor ukryty pod literami Con).

„Wprawdzie ławki dla widzów w salach sądowych zapełniają się nadal wyłącznie w czasie głośnych procesów, to jednak zainteresowanie obywateli działaniem wymiaru sprawiedliwości wzrosło wyraźnie w ostatnich latach. Inny jest również rodzaj tego zainteresowania, niż było to w przeszłości. Powoduje je przede wszystkim wielkie uwrażliwienie na sprawy zasad przestrzegania praworządności, utrzymania ładu i porządku.

Spoleczne «patrzenie na ręce» sądom ma również swój wymiar konkretny. Uważnie obserwuje się stosowanie w praktyce nowych regulacji, niemal publicznie, głośno ocenia się ich skuteczność, zdecydowanie żąda poprawek w prawach, kiedy ich weryfikacja wypada negatywnie.

Odbiciem społecznych postulatów jest uchwała XVII Plenum KC PZPR, w której sformułowano zalecenie sprawniejszego i energiczniejszego prowadzenia postępowań sądowych, a także realizowania szerokich działań profilaktycznych. Przyjrzyjmy się tym ostatnim, prowadzonym w br. przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Przede wszystkim nasiliło ono prace zmierzające do upowszechnienia wiedzy prawnej obywateli, czemu służą głównie spotkania środowiskowe przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. W całym kraju odbyło się ich do czerwca br. 3245, z tego najwięcej, bo 874 prelekcji i dyskusji — w szkołach ponadpodstawowych. W tym środowisku mówiono przede wszystkim o przestępczości nieletnich, zapobieganiu demoralizacji młodych. Rozmowy sędziów i kuratorów z młodzieżą, zazwyczaj niezłe przygotowane, wskazywały na autentyczne zainteresowanie tego środowiska przebiegiem szczególnie ważnych procesów oraz najróżniejszymi zagadnieniami z dziedziny prawa karnego i samej procedury. 487 spotkań zorganizowano w tym czasie w zakładach pracy. Robotnicy interesowali się — jak wynika z ocen — funkcjonowaniem ustawy o wychowaniu w trzeźwości, pytali o niektóre zagadnienia z zakresu prawa lokalowego i rodzinnego, dyskutowali kwestie wynikające z nowych ustaw karnych. Organizatorzy spotkań najczęściej lokalizowali je w fabrykach, które zatrudniają dużą liczbę młodych pracowników mieszkających w hotelach robotniczych, oderwanych od swoich naturalnych środowisk, a więc bardziej podatnych na niekorzystne wpływy nowego otoczenia (...).”

*

W notatce informacyjnej pt. *Polskie społeczeństwo — ofiarom trzęsienia ziemi*, „Trybuna Ludu” (nr 233 z 5—6 października 1985 r.) podała m.in.:

„Do spontanicznej akcji pomocy ofiarom tego kataklizmu (w mieście Meksyk —

dop. s.m.) włączają się kolejni ofiarodawcy — przedstawiciele różnych zawodów i regionów kraju. Białostocka Izba Adwokacka zwróciła się z apelem do wszystkich środowisk adwokackich w kraju o powszechny i spontaniczny ich udział w humanitarnej akcji pomocy Meksykowi. Równocześnie Okręgowa Rada Adwokacka w Białymstoku przekazała na ten cel 50 tys. zł (...)."

*

Tygodnik „Życie Literackie” (nr 37 i nr 39 z dnia 15 i 29 września 1985 r.) opublikował dwuczęściową publikację adw. Henryka Nowogródzkiego pt. *Adwokacka etyka i Jeszcze o adwokackiej etyce*. Mowa w tej obszernej publikacji o nowym projekcie Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, przygotowanym przez powołaną przez Prezydium NRA Komisję. Rzec została napisana w konwencji felietonowej, ale nosi w pełni rzeczowy charakter; poza tym została napisana z dobrym znawstwem przedmiotu. Upowszechnienie Zbioru zasad etyki adwokackiej wśród czytelników „Życia Literackiego” trzeba traktować jako wielce pożyteczną propagandę zawodu, którego członkowie dbają o godność swoją w sposób instytucjonalny.

*

Zainteresowania pozazawodowe adwokatów przejawiają się w różnych formach twórczości. Możemy odnotować dwa przykłady pasji twórczych. Adw. Jerzy Piosicki (Izba szczecińska) jest współtwórcą szczecińskiej szkoły ekslibrisu artystycznego. Z okazji setnego wydania (druku) takiego ekslibrisu ukazała się w tygodniku „Morze i Ziemia” (nr 29 z dn. 17—23 lipca 1985 r.) publikacja (sygnowana J.P.), w której przedstawiono rozwój twórczości „ekslibrisowej” w środowisku szczecińskich artystów-grafików, w tym także adw. Jerzego Piosickiego.

Inny rodzaj twórczości, tym razem z zakresu pracy literackiej, zaprezentował adw. Wiktor E. Łyszcza k (Izba warszawska), który na łamach tygodnika „Ład” (nr 41 z dnia 13 października 1985 r.) opublikował obszerne opracowanie unikalnego albumu chłopca niemieckiego z okresu ostatniej wojny pt. *Był dobrym dzieckiem*. Jest to pouczająca i zarazem pasjonująca lektura o zaślepionym wychowaniu hitlerowskim, które zatruwało młode żywoty obywateli Reichu.

s.m.

KRONIKA

I. KRONIKA CENTRALNA

1.

Z okazji 40-lecia działalności Instytutu Zachodniego w Poznaniu, wielce zasłużonej placówki naukowo-badawczej w dziedzinie niemieznawczej, Przewodniczący Rady Państwa wręczył

w dniu 22 marca 1985 r. współpracownikom Instytutu, w tym wielu uczestnikom konspiracji hitlerowskiej w organizacji „Ojczyzna”, wysokie odznaczenia państwowe. Wśród odznaczono-